

Ewa Nowak

## Rodzina Ulmów w literaturze

Otwarcie 17 marca 2016 r. Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej przyczyniło się do rozpowszechniania wiedzy na temat tej wyjątkowej rodziny. Za sprawą mediów, Instytutu Pamięci Narodowej oraz osób zaangażowanych coraz więcej ludzi uświadamia sobie, kim byli Wiktoria i Józef Ulmowie.

Józef Ulma urodził się 2 marca 1900 r. w Markowej. Pochodzący z ubogiej rodziny chłopak ukończył czteroklasową szkołę powszechną. W wieku dwudziestu jeden lat został powołany do służby wojskowej. Już jako dorosły mężczyzna uczęszczał do szkoły rolniczej w Pilźnie, którą ukończył z wyróżnieniem. Był wybitny nie tylko jako uczeń, ale też jako mieszkaniec wsi. Miał wiele zainteresowań, wcielał w życie nowinki techniczne – hodował pszczoły i jedwabniki, był bibliotekarzem, uprawiał warzywa, miał szkółkę drzewek owocowych, aktywnie działał w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Sam skonstruował aparat fotograficzny, dzięki czemu mógł realizować największą ze swoich pasji. Do dziś zachowało się wiele zdjęć wykonanych jego ręką i są one źródłem informacji na temat dawnej wsi i jej mieszkańców.

Jego żona, Wiktoria Niemczak, urodziła się 10 grudnia 1912 r. również w Markowej. Pochodziła z wielodzietnej rodziny, wczesnie straciła matkę. Swoją edukację realizowała na Uniwersytecie Ludowym w Gaci. W 1935 r. wyszła za mąż za Józefa Ulmę i rok później została matką ich najstarszej córki Stanisławy. Potem kolejno urodziła w 1937 Barbarę, 1938 Władysława, w 1940 Franciszka, rok później Antoniego i w 1942 Marię.

Ulmowie mieli plany związane z zakupem ziemi na wschodzie Polski, ale wojenna zawierucha nie pozwoliła ich zrealizować i sprawiła, że poglądy i wiara małżeństwa zostały wystawione na próbę, z której wyszli zwycięsko. W muzeum w Markowej znajduje się Biblia, w której Ulmowie podkreślili fragment mówiący o miłosiernym Samarytaninie. Te słowa oraz częsta lektura Pisma Świętego, codzienna modlitwa, o czym wspominali świadkowie, uczestnictwo w nabożeństwach miały duży wpływ na życie rodziny. Nowy Rok zaczynali modlitwą, po karnawale uczestniczyli w nabożeństwach wielkopostnych. Świącili palmy, pisanki i pokarmy, pobożnie przeżywali Wielki Tydzień. Brali udział w śpiewie litanii podczas majówek i uczestniczyli w procesjach w czasie oktawy Bożego Ciała. Składali dziękczynienie za plony i nieśli wieńce dożynkowe, by prosić o błogosławieństwo. Świącili ziarno na nowy zasiew, uczęszczali na nabożeństwa różańcowe i regularnie spowiadali się z okazji postu i adwentu. W listopadzie kierowali swe myśli i modlitwy za zmarłych, a przy wieczerzy wigilijnej śpiewali kolędy. Każdy dzień zaczynali modlitwą, czytaniem Biblii i śpiewaniem Godzinek. To wszystko budowało duchowość małżeństwa i pociągało za sobą wybory świadczące o głębokiej wierze Józefa i Wiktorii. Ich system wartości, życie wewnętrzne, życiowe wybory, codzienna postawa wynikały ściśle z wiary katolickiej. Oboje wychowali się w rodzinach wierzących, wraz z dorastaniem sami angażowali się w życie religijne parafii i społeczności markowskiej, a potem jako małżonkowie

praktykowali codzienną modlitwę i regularnie uczestniczyli w nabożeństwach.

W czasie wojny, najprawdopodobniej w 1942 r., pomogli Żydom wykopać ziemiankę w pobliżu ich chałupy i dbali o dostarczanie im żywności i potrzebnych rzeczy. Jednak schronienie zostało zdemaskowane, a ukrywający się zostali zamordowani przez Niemców. Małżonkowie nie zrazili się tym faktem i przyjęli kilkoro Żydów pod swój dach, dając im schronienie do czasu śmierci wszystkich.

Wiosną 1944 rodzinę Ulmów odwiedził granatowy policjant Włodzimierz Leś (z pochodzenia Ukrainiec), który wcześniej zagarnął majątek rodziny Szallów. Najprawdopodobniej to on doniósł na Ulmów. W nocy 24 marca niemieccy żandarmi z posterunku w Łańcucie podjechali pod dom, wywlekli z niego ukrywających się Żydów oraz Polaków. Rozstrzelali Józefa Ulmę, a także jego żonę będącą w zaawansowanej ciąży i szóstkę dzieci (8-letnią Stanisławę, 6-letnią Barbarę, 5-letniego Władysława, 4-letniego Franciszka, 3-letniego Antoniego i półtoraroczną Marię). Razem z Ulmami zginęli wszyscy ukrywani Żydzi. Zmarłych zakopano w dole przy domu, ale mieszkańcy wsi mimo kategorycznego zakazu przenieśli zwłoki na parafialny cmentarz. Stąd wiadomo, że u Wiktorii nastąpiła akcja porodowa.

13 września 1995 r. Józef Ulma i jego żona zostali pośmiertnie odznaczeni medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Dzieci pominięto, ponieważ według izraelskiego prawa medal jest przyznawany osobom powyżej trzy-nastego roku życia. 24 marca 2004 w Markowej odsłonięto poświęcony im pomnik. 25 stycznia 2010 prezydent Lech Kaczyński pośmiertnie odznaczył małżeństwo Ulmów Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W 2003 r. biskup pelpliński Jan Bernard Szłaga otworzył proces beatyfikacyjny 122 polskich męczenników z okresu II wojny światowej. Byli wśród nich Józef i Wiktoria Ulmowie oraz sześcioro ich dzieci. W 2017 r. Kongregacja Spraw Kano-

nizacyjnych zezwoliła, aby archidiecezja przemyska przejęła prowadzenie procesu rodziny Ulmów. Jeśli dojdzie do beatyfikacji, pierwszy raz się zdarzy, że nienarodzone dziecko zostanie dołączone do grona błogosławionych.

Tragiczny los rodziny Ulmów stał się symbolem męczeństwa Polaków mordowanych za pomoc Żydom w czasie II wojny światowej. Otwarcie przez prezydenta Andrzeja Dudę Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej 17 marca 2016 r. przyczyniło się do zainteresowania bohaterską rodziną z Markowej i bohaterstwem innych Polaków nie tylko w regionie, ale w całym kraju i poza granicami ojczyzny.

Do końca XX w. historia rodziny Ulmów znana była jedynie w okolicach Markowej i nielicznym osobom. W 1974 r. ukazała się antologia Jerzego Pleśniarowicza zatytułowana *Wiersze z rzeszowskiego*, a w niej znalazł się wiersz Weroniki Wilbik-Jagusztynowej poświęcony zdarzeniom w Markowej. Tytuł utworu nawiązuje do mitologii greckiej. *Niobe z Markowej* oddaje tragizm pamiętnego ranka i sugeruje interpretację. Za sprawą miejscowego proboszcza Stanisława Lei oraz pochodzącego z Markowej pracownika Instytutu Pamięci Narodowej Mateusza Szpytmy tragedia stała się znana. Zaczęły się pojawiać pierwsze artykuły i książki o Ulmach, a dotyczyły one historii życia. Jednym z autorów jest właśnie Mateusz Szpytma. Wraz z Jarosławem Szarkiem w książce pod tytułem *Rodzina Ulmów* ukazali historię tych ludzi. Następnie powstała książka Mateusza Szpytmy *Sprawiedliwi i ich świat* poruszająca sprawę pomocy prześladowanym Żydom, zawierająca liczne fotografie wykonane przez Józefa Ulmę. Z czasem bohaterska postawa markowskiej rodziny stała się inspiracją dla twórców. Pojedyncze wiersze zaczęły pojawiać się na stronach internetowych, potem artykuły w lokalnej prasie, następnie krajowej. W IV Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd” Sandra Kucharska z Gimnazjum nr 3 im. Józefa Piłsudskiego w Łukowie

za wiersz pod tytułem *Ulma – sprawiedliwy wśród narodów* otrzymała III nagrodę. Na jednym z portali internetowych<sup>1</sup> znajduje się tekst Józefa Jeżowskiego zatytułowany *Rodzina Ulmów*. Wiersz mówi o bohaterstwie Józefa w sposób poruszający i wielce wymowny.

W szczególnie sposób pamięć o markowskiej rodzinie uczciła Maria Szulikowska, autorka aż trzech pozycji książkowych poświęconych Sługom Bożym. Przemyskie wydawnictwo działające przy archidiecezji wydało w 2017 r. książkę zatytułowaną *Markowskie bociany*. Napisana właśnie przez Szulikowską historia opowiada dzieje rodziny Ulmów na podstawie dokumentów i dostępnych źródeł, ale autorka połączyła dokument z fabułą i wprowadziła elementy opowiadania, dzięki czemu uzyskała szczególnie efekt. Książka przestała być szorstką relacją na podstawie wspomnień, a stała się fabularyzowaną opowieścią o rodzinie, jakich pewnie było wiele. Bohaterowie stali się żywymi i realnymi postaciami, ze swymi marzeniami, nadziejami, troskami i lękami. Wiktoria to troskliwa matka i oddana żona, realizująca swe powołanie katolickiej kobiety. Podobnie Józef jawi się jako zatroskany ojciec i czuły mąż. Oboje z pokorą przyjmują, co daje Bóg. Cieszą się z małych rzeczy, marzą o lepszej przyszłości dla siebie oraz swoich pociech i starają się żyć ewangelicznymi zasadami. Wojenna rzeczywistość wchodzi w poukładane życie i zmusza do podjęcia zdecydowanych kroków. Żyjąc autentycznie i prawdziwie treścią Ewangelii, Ulmowie podjęli decyzję o wsparciu rodziny żydowskiej, co sprowadziło na nich nieszczęście. W książce czytamy o bólu ojca, który uświadamia sobie, że oto nadeszła ich ostatnia godzina. Wiktoria mocno poruszona wydarzeniami przed czasem dostaje bólów porodowych. Boleść czuje też w sercu, mając świadomość rozgrywającej się tragedii.

---

<sup>1</sup> <https://poezja120.pl.tl/RODZINA-ULM%D3W.htm>

Szulikowska, wyobrażając sobie egzekucję tych ludzi, mimo dramatyzmu sytuacji wprowadziła spokój i pokorę, małżeństwo odchodzi z nadzieją na spotkanie z Bogiem, trochę zaskoczone, ale zupełnie pogodzone i spokojne. Czy tak było, nigdy się nie dowiemy. Pozostaną tylko pytania i domysły. Pewne są wspomnienia świadków pamiętających zamordowane małżeństwo.

Maria Szulikowska dotarła do dokumentów i relacji, które odsłaniają przed czytelnikiem duchowe życie Wiktorii i Józefa. Od najmłodszych lat oboje wzrastali w duchu religii katolickiej. Angażowali się w działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Jako aktorzy amatorskiego teatru występowali m.in. w jasełkach. To wszystko odbijało się na życiu codziennym. Głęboko zakorzenione zasady moralne pozwalały małżonkom tworzyć rodzinę na wzór tej z Nazaretu; pełną miłości, zaufania i otwartości na plany Boga. Wiktoria była jak płodny szczep winny w zaciszu ich domu, a dzieci, owoce miłości, niczym gałązki oliwne dookoła stołu. Józef, jak jego święty patron, dbał z troską o sprawy materialne i otaczał miłością. Duchowe życie małżonków odbijało się na codziennym postępowaniu, w codziennej pracy dla innych. Najpierw dla dzieci – zwykła krzątania w domu i obejściu, wspólne posiłki, nauka nie tylko czytania i pisania, ale również, a może przede wszystkim, modlitwy, wiary, miłości i szacunku do drugiego człowieka. Ewangeliczne przesłanie dotyczące relacji w rodzinie jest widoczne w życiu Ulmów. Żona była poddana mężowi, mąż miłował żonę, dzieci były posłuszne kochającym ich rodzicom.

Maria Szulikowska podkreśla, że fundamentem rodziny były miłość, praca i wiara. To pozwalało małżonkom przyjmować z radością kolejne dzieci, wychowywać je w duchu chrześcijaństwa i być wzorem dla nich oraz znajomych. Codziennosc upływała zgodnie z dewizą *ora et labora*, dzieci widziały rodziców zajętych ciężką pracą przeplataną żarliwą modlitwą. Ewangeliczne zasady były powodem wybo-

rów życiowych małżonków. Najpierw w codziennym życiu wobec rodziny, dzieci, sąsiadów i znajomych, a później wobec obcych, którzy potrzebowali pomocy i wsparcia. Nie dali się zastraszyć złu, nie ugięli się pod presją i z odwagą opowiedzieli się po stronie dobra.

W książce *Markowskie bociany* oprócz wspomnianej wyżej historii oraz świadectw dotyczących łask otrzymanych za wstawiennictwem Ulmów znalazły się również pojedyncze wiersze poświęcone pamięci Józefa i Wiktorii. Szulikowska wplotła je między rozdziały, tworząc z nich krótką poetycką opowieść. Dom to nie tylko dach i cztery ściany ze sprzętami, to przede wszystkim miłość. Ona jest siłą rodziny i zawsze pozwoli zwyciężyć. Te kilka utworów to zaledwie początek, ponieważ w 2018 r. ukazał się zbiór wierszy *Kwiaty pamięci*, liczący ponad sześćdziesiąt utworów. Jeszcze bogatszy jest kolejny tom zatytułowany *Róże nad grobem*, wydany w 2019 r.

Zgromadzone w obu zbiorach wiersze w bezpośredni lub pośredni sposób nawiązują do bohaterów i wydarzeń z 24 marca 1944 r. Opowiadają historię miłości Józefa i Wiktorii, przypominają narodziny kolejnych dzieci witanych na świecie przez kochających rodziców. Mówią o codziennym życiu, trudzie ojca i matki, wzrastaniu dzieci, postępach w nauce Stasi, wzajemnej trosce rodzeństwa, zabawie i nadziei. W ten sielski obraz wdziera się donosiciel, który burzy spokój i doprowadza do tragedii. Maria Szulikowska pyta żandarma, czy nie ma wyrzutów sumienia, czy krzyk zabijanych dzieci nie budzi go ze snu, czy przed oczami nie widzi przerażonych buzi małych ofiar. Z wyrzutem przypomina mu noc przed zbrodnią, rabunek na zmarłych i błady dzień, który jednak wstał, mimo tak okrutnej zbrodni. Na koniec dobitnie podkreśla, że ona pamięta o tych zdarzeniach.

Wiele wierszy ma wielki ładunek emocjonalny, co nie dziwi, biorąc pod uwagę to, co się rozegrało tuż przed świętem 24 marca 1944 r. W przejmującym tonie podmiot liryczny zwraca się do Wiktorii, Józefa i każdego dziecka

z osobna. Opłakuje ich ofiarę, oddaje hołd i szuka sprawiedliwości, ale zawsze w wymiarze chrześcijańskiego miłosierdzia. Wiersze mają przypominać, by ofiara nie była daremna. Ulmowie jawią się w wierszach Marii Szulikowskiej jako cisi Samarytanie z Markowej, którzy przez krzyż szli do chwały nieba<sup>2</sup>. Zbrodnia została określona jako wiosenne żniwa, zupełnie wbrew logice<sup>3</sup>. Bardzo przejmujący jest wiersz *Szansa* poświęcony nienarodzonemu dziecku, któremu nie było dane doznać ciepłej dłoni matki, zobaczyci zieleń traw, życzliwego spojrzenia. Dzień przedwczesnych narodzin stał się zarazem dniem okrutnej śmierci z rąk drugiego człowieka. Utwór *Pierwsze oczekiwanie* mówi o radości i doświadczeniach rodziców witających pierworodne dziecko. Wszystko jest wyjątkowe, bo doświadczane pierwszy raz.

Inne utwory, oznaczane datami narodzin młodszych dzieci, ukazują czas śmiechu, radości, zabawy, wzrastania. Im młodszym dzieciom utwór jest poświęcony, tym częściej pojawiają się nuty lęku, bólu i goryczy, ale nie wszystkie wiersze są utrzymane w tonie smutku. Nie brak w tych zbiorach tekstów pełnych refleksji i zadumy, są też takie, które mówią o radosnych chwilach, wspólnych zajęciach, codziennej krzątaniu, mniejszych i większych radościach. Jednym słowem, samo życie, które składa się z pojedynczych chwil, jakie czas nawleka jak paciorki różańca, dobre miesza ze złymi, smutne przeplata radosnymi i dodaje takie zwyczajne, szare i proste, a tych jest najwięcej.

Życie rodziny Ulmów od dawna wpływa na duchowość markowskiej parafii, a za przyczyną autorów ksiązek kształtuje postawy coraz większej społeczności w Polsce. Maria Szulikowska w swych wierszach zwróciła uwagę na wiele

---

<sup>2</sup> M. Szulikowska, *Kwiaty pamięci*, s. 57, *Cisi Samarytanie z Markowej*.

<sup>3</sup> Tamże, s. 56, *Brak logiki*.



aspektów życia i uwypukliła liczne elementy życia codziennego. W niektórych utworach mocno zaakcentowała sprawy duchowe. Rodzinę Ulmów wskazała jako wzór do naśladowania dla chrześcijan: „Rodzino Ulmów, wspólnoto miłości, jak iść do nieba, pokaż najprościej”<sup>4</sup>. Niebo jest naszym przeznaczeniem, zatem to, co duchowe, winno być najważniejsze i choć bywa, że trzeba wypić kielich goryczy, serca w górę, bo celem jest drugi brzeg. W rodzinie słowo staje się ciałem, mieszka między ludźmi, a siłą staje się Bóg. Miłość zwycięża wszystko, a celem jest życie wieczne, do którego idzie się przez krzyż. Błogosławionymi są prześladowani i cierpiący dla Chrystusa. Autorka zaznaczyła, że drzewo i serce poznaje się po owocach, a Ulmowie wydali piękne owoce, oddając życie za innych, zgodnie z ewangelicznym przykazaniem miłości. Bóg nagrodzi oddanych, da wieczne mieszkanie i nową szatę godową, uleczy rany. Przyjdzie w końcu czas sprawiedliwości i zostaną wyniesieni na ołtarze, a już dziś są wzorem dla innych. Za ich przyczyną płyną ku niebu modlitwy i prośby. Życie duchowe tych, którzy poznają bohaterską rodzinę, zaczyna się zmieniać i pogłębiać.

Jesienią roku 2018 do Szkoły Podstawowej im. Sług Bożych Rodziny Ulmów w Markowej dotarł zeszyt z napisanymi odręcznie utworami poświęconymi rodzinie Ulmów. Ich autorką jest Katarzyna Jaształ. W liście skierowanym do adresata wyraziła nadzieję, że utwory się spodobają i zostaną wykorzystane podczas pracy dydaktycznej. Autorka nazwała dzieło roboczym zbiorkiem, a zawiera on ponad dwadzieścia wierszy. Niektóre z nich są opatrzone cytataми z twórczości m.in. Bolesława Leśmiana, Juliana Tuwima, Władysława Broniewskiego, Janusza Pasięba, Stanisława Wyspiańskiego, Wojciecha Bąka, Jerzego Lieberta, Jana

---

<sup>4</sup> M. Szulikowska, *Kwiaty pamięci*, s. 49.

Twardowskiego, Tadeusza Nowaka. Można je potraktować jako motta i dzięki temu szerzej spojrzeć na poruszane problemy. W wierszach Jaszał przeczytamy o Józefie – fotografe, który wychodzi do sadu, by utrwać wyjątkowe krajobrazy, Wiktorii – matce, która pochyla się nad kołyską i o Lesiu – donosicielu, którym targają wyrzuty sumienia i którego dręczą koszmary. Same tytuły: *Apokalipsa*, *Dzieci Golgoty*, *Samarytański wiatr*, *Psalm rodziny Ulmów* zaczynający się słowami „Bądź nam litościw”, *Getshemani*, *Ostatni sen*, *Przyjechali nocą*, *Co się dzieje?*, *Przecucie* i *Zaskoczony* są bardzo wymowne. Za nimi kryją się słowa niepokoju, bólu i udręki. Utwory są utrzymane w nastroju smutku, poczucia zagrożenia i złowieszczonego oczekiwania. Podobnie jak wiersze Szulikowskiej, nawiązują do wydarzeń biblijnych, dotyczących niewinnej ofiary Chrystusa i wskazują na źródło duchowej siły Ulmów.

Oprócz tych pełnych bólu, wyrzutu i cierpienia jest kilka utworów traktujących o spokojnym codziennym życiu. Ubogi Józef mówi, że nie ma nic, co mógłby ofiarować ukochanej, jedynie serce pełne miłości i sad za domem. Z czułością i troską odnosi się do brzemiennej żony, która nosi owoc ich miłości. Zwraca się do niej słowami zaczerpniętymi ze Starego Testamentu: „Piękna jesteś, przyjaciółko moja”. Jednak każdy z tych wierszy zawiera w treści jakieś aluzje, odniesienia do strasznej zbrodni. Można powiedzieć, że wiersze wieszczą tragedię, która jest nieuchronna i nie można o niej mówić bez łez i bólu.

Literatura zarówno o charakterze dokumentarnym, jak i beletrystycznym mówiąca o rodzinie Ulmów nie jest bogata, ale z każdym rokiem jest jej coraz więcej. W historii bohaterów jest wiele znaków zapytania i z pewnością nie na wszystkie pytania uda się odpowiedzieć. Postawa bohaterkiej rodziny może budzić mieszane uczucia, zwłaszcza w czasach hołdowania miłości własnej i wygodnictwu. Już fakt gromadki dzieci dla wielu jest nie do przyjęcia. Poja-

wiają się opinie, że przy tylu pociechach należało najpierw chronić najbliższych, a narażanie na utratę życia jest postrzegane jako lekkomyślność. Jednak głębsza refleksja musi prowadzić do wniosków, że ludzie kierujący się w życiu ewangelicznymi wskazaniemami nie mogą żyć inaczej. Jeśli nie mogą żyć w kraju, gdzie życie ludzkie i jego godność są najwyższą wartością, to uleganie presji zła stanie się gehenną. Bohaterstwo staje się wtedy jedynym wyjściem, by ocalić wiarę, nadzieję i miłość, które nierozzerwalnie wiążą się z nauką płynącą z Ewangelii.

\* \* \*

Józef i Wiktoria pozostali wierni swym przekonaniom, za co oddali życie wraz ze swymi dziećmi. Ich ofiara przyczyniła się i nadal przyczynia do głębokiej zadumy nad sensem życia, stała się wzorcem i ciągle oddziałuje na lokalną ludność, kształtując i zmieniając jej duchowe życie. Co roku w rocznicę śmierci Ulmów w szkole podstawowej noszącej ich imię odbywają się uroczyste akademie. Organizuje się konkursy recytatorskie, plastyczne i wiedzy poświęcone patronom szkoły. Przed Bożym Narodzeniem uczniowie dekorują choinkę dla Ulmów. W kościele parafialnym są dostępne obrazki z modlitwą za wstawiennictwem Sług Bożych, a w parafialnych dokumentach pojawiają się zapisy łask otrzymanych za wstawiennictwem rodziny Ulmów. Nie tylko z okazji 1 listopada harcerze i uczniowie odwiedzają grób zamordowanych. Liczne wycieczki młodzieży i dorosłych, również z Izraela, zostawiają dowody pamięci przy pomniku i na nagrobku bohaterów. Organizowane są wystawy fotografii Józefa Ulmy oraz zajęcia w muzeum. Nawet sad upamiętniający ofiary wojny w jakimś stopniu wpływa na życie duchowe odwiedzających Markową.

Wiersz Marii Szulikowskiej *Egzekucja w Markowej* został zaśpiewany przez grupę Soul Sanok. Teledysk cieszy się dużym zainteresowaniem społeczności internetowej. W te-

atrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie można obejrzeć sztukę mówiącą o naszych bohaterach. I tak życie zatoczyło wielkie koło; na duchowość Józefa i Wiktorii wpłynęła przedwojenna społeczność markowska, a dziś oni oddziałują na duchowość mieszkańców parafii i kraju.